Nr. 269 Środa 23 listopada 1927 roku.

Cena numeru 15 g.

Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.



Manifestacja francusko-polska w Paryżu.

PARYŻ 22-11. Świeżo utworzony komitet studjów francusko - polskich, na którego czele stanął poseł Barthelemy, wiceprezes komisji spraw zagranicznych izby, wydał dzisiaj w salonach „Cale de la Paix" bankiet na cześć b. ministra Makowskiego. Ze względu na jakość i liczbę zgromadzonych osobistości, była to manifestacja o głębokiem znaczeniu politycznem. U boku ambasadora Chłapowskiego i prof. Makowskiego zasiedli najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego świata politycznego, naukowego i dziennikarskiego w liczbie blisko stu osób. Obóz umiarkowany reprezentowali: poseł Barthelemy, członkowie Akademji francuskiej: Gauvain i Bardoux, ambasador Saint Aulaire, naczelny redaktor „Matina", Stefan Lauzanne, dziekan fakultetu prawnego Berthelemy, członek akademji medycznej prof. Babiński, profesorowie: Caloyani, Capitant i t. d. Obóz lewicowy: słynny socjolog Bougele, dyrektor muzeum pedagogicznego, Ripault, sekretarz Ligi praw człowieka i obywatela, Guernut, b. minister sprawiedliwości w gabinecie Herriota, Rene Renoult, profesor Sorbony, Hauser i tp.

Bankiet zaszczycili także obecnością: minister grecki, Politis, liczni dziennikarze zagraniczni, nie mówiąc naturalnie o główny redaktorach prawie wszystkich pism francuskich, tudzież ajencji Havasa, Radjo i t. d.

Ambasador Chłapowski wygłosił piękne przemówienie, podkreślając najdonioślejsze momenty polityczne w stosunkach francusko - polskich i zatrzymując się dłużej na znaczeniu wymiany walorow intelektualnych.

Dziekan Berthelemy, minister Politis, sędziwy Gauvain, profesor Cougle, naczelny redaktor „Matina", Stefan Lauzanne wygłosili płomienne mowy, których echa z pewnością rozejdą się po całej Europie.

Prezes rady miejskiej Paryża, Delsol, w dłuższem przemówieniu nakreślił wzruszający obraz przyjaźni francusko - polskiej. Prezes komitetu studjów francusko - polskich, Barthelemy, przemawiał na początku i końcu bankietu.

Obą przemówienia miały charakter doniosłej manifestacji politycznej

W pierwszem przemówieniu mówił o Litwie, której wystąpienia polityczne potraktował z ironją gryzącą.

W drugiej mowie poseł Barthelemy, zwracając się w stronę prof. Makowskiego, prosił go, aby wróciwszy do kraju, stwierdził, że bezpieczeństwo Francji to bezpieczeństwo Polski, że silna Polska, równoznaczna jest z silną Francją. Granice pokoju — zakończył Barthelemy — znajdują się po stronie Wisły i dlatego Wisła i korytarz gdański winne być drogie wszystkim narodom pragnącym pokoju.

Mowa Barthelemy'ego poruszyła do głębi wszystkich obecnych.

Nowe ekscesy studenckie na Węgrzech

BUDAPESZT 22-11, Nadchodzą wiadomości o wystąpieniach antysemickich. W Pięciu kościołach studentów żydów wypędzono z audytorjum. Dwuch jest rannych. Studenci żydzi zabarykadowali się w klinice chorób skórnych, dokąd wdarli się nacjonaliści, demolując urządzenie sali. Podobne ekscesy miały miejsce w Szegedynie.

Na technice budapeszteńskiej przyszło znowu do rozruchów.

Rektor wydalił za rozruchy 4 studentów.

Krwawe starcie strajkujących górników z policją w Ameryce.

LONDYN 22-11. W Denver, (St. Colorado), policja strzelała do strajkujących górników. Trzech górników jest zabitych, około 20 rannych, w ich liczbie kobieta przebrana za mężczyznę.

W Denver ogłoszono stan wojenny. Do miejscowości objętych strajkiem przybyły wzmocnione oddziały policji.

Proces przeciwko towarzystwu „Pochodnia“ w Kownie.

WILNO 22-11. Z Kowna donoszą: W sobotę dnia 19 bm. odbył się w Kownie proces przeciwko 12 członkom towarzystwa „Pochodnia", pow wiłkomierskiego. Akt oskarżenia zarzuca cały szereg „zbrodni przeciwko państwu litewskiemu", przede - wszystkiem nauczanie dzieci, że Wilno jest miastem polskiem. Przewodniczył sądowi major Jankouskas. Obronę wnosił adwokat Bulouson. Trzech oskarżonych zostało skazanych na karę po 5 lat więzienia, resztę skazano na zamknięcie w obozie koncentracyjnym w Worniach na przeciąg jednego roku.

Zaznaczyć należy, że jest to już piąty proces przeciwko członkom towarzystwa „Pochodnia". W najbliższym czasie odbędą się jeszcze trzy procesy.

Katastrofalne śnieżyce i burze w Danji.

KOPENHAGA 22-11. W całej Danji panują silne burze śnieżne. W wielu miejscach pociągi utknęły w śniegach. Pomimo wysiłku specjalnie sprowadzonych robotników, pomiędzy stacją Bryrub i Horsens tworzy się stale olbrzymia zapora śnieżna, która zatrzymuje wszystkie przechodzące w ten miejscu pociągi. Kopenhaska stacja meteorologiczna donosi, że na wybrzeżach panuje silny wiatr, a w niektórych miejscach burze. Poziom wody w zatoce Sondenburg podniósł się o metr i 15 cm. po wyżej stanu normalnego. Liczne ulice miasta znajdują się pod wodą. W Esbjerg na wybrzeżu zachodniem przeciwnie poziom wody obniżył się W niektórych miejscach woda obniżyła się tak znacznie, iż okręty znajdujące się w zatoce, osiadły na ziemi. W północnym Kattegacie zatonął norweski parowiec „Figga". Zginęło 10 marynarzy. W Horsen burza obaliła zabudowania, w których mieścił się urząd pocztowy. Zginął robotnik.

Dymisja belgijskiego gabinetu.

BRUKSELA 22-11. Premjer Jaspar wręczył królowi Albertowi dymisję całego gabinetu, ponieważ na odbytem posiedzeniu nie doszło do zgody w sprawie reorganizacji armji i czasu służby wojskowej. Przypuszczają iż Jaspar ponownie otrzyma misję tworzenia gabinetu, jednakże bez współudziału socjalistów.

Katastrofy morskie na Atlantyku.

LONDYN 22-11. Trwająca od soboty burza spowodowała liczne katastrofy morskie. Na wybrzeżu szkockiem zatonął statek rybacki z 9 ludźmi. Zatonął również statek cysterna „Georgia", przyczem część załogi zginęła W pobliżu Northumberland rozbił się parowiec „Djerissa". Załogę uratowano.

Groźny pożar w Warszawie.

WARSZAWA 22-11. Dziś około g. 5-ej zrana w domu Nr. 41 przy ulicy Pięknej nagle wybuchł pożar, który w bardzo szybkim czasie objął dach domu, szerząc grozę wśród pogrążonych jeszcze we śnie mieszkańców. W domu powstał nieopisany popłoch z mieszkań położonych na górnych piętrach poczęto szybko usuwać rzeczy i dopiero panikę przerwało przybycie 3-go oddziału straży, który natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej. Gaszenie pożaru trwało blisko do godz. 7-ej rano. Pożar przyczynił bardzo znaczne straty licznym mieszkańcom domu zarówno wskutek strawienia urządzeń przez ogień jak i zalania ich wodą.

Konsul szwedzki w Paryżu zamordował swą żonę i sam popełnił samobójstwo.

PARYŻ 22-11. W Paryżu popełnił samobójstwo konsul szwedzki Harold Gregst, zabijając jednocześnie swą żonę, która była znaną literatką i cieszyła się dużą popularnością w cudzoziemskich kołach dziennikarskich Paryża.

Występ Teatru Wielkiej Rewji.

W niedzielę 27 bm. w sali im. Kilińskiego odbędzie się gościnny występ teatru Wielkiej Rewji. Wobec tego, że udział biorą tak znakomici artyści, jak Zabojkina, Romaniszyn, Rentgen,Korska i inni, powodzenie jest zgóry zapewnione.

Rewja, którą teatr wspomniany wystawia: „Aaa!!!... PROSZĘ SIADAĆ!.... jest szlagierem w Piotrkowie, a więc, kto pragnie ujrzeć w niedzielę tę sztukę, niechaj zawczasu kupi bilety, które sprzedaje jeszcze cukiernia p. Borczyka.

Nasi „francuscy przyjaciele".

Po wielkim huraganie dziejowym w początkach XIX stulecia, po podstawowym przewrocie społeczno-politycznym, dokonanym przez Napoleona Bonaparte, w którym Polacy tak wielką, idealnie czystą i piękną odegrali rolę, naród francuski innem okiem spojrzał na umęczoną Polskę i na Polaków.

W następnych kilku lat dziesiątkach naszego emigracyjnego tułactwa po świecie, bardzo wiele popsuło się na naszą niekorzyść i dopiero wojna światowa i udział legjonów Hallera w walce o całość Francji wygładziły te nierówności, które potworzyli kontorjerzy, oszuści i szulerzy, uprawiający we Francji bandytyzm pod różnemi postaciami i pod pokrywką emigracji.

Ale oto powstała Polska niepodległa i w ustosunkowaniu się zagranicy do nas bardzo wiele się zmieniło. Zdobyliśmy sobie przyjaciół głównie z pośród Francuzów. Lecz i tam mamy wrogów, wrogów zaciętych i zdecydowanych, kupionych dla nas za pieniądze niemieckie.

Po głośnej swego czasu książce „Pologne, Pologne", napisanej w stylu brudnego paszkwilu przez d'Etschegoyena, obecnie poszedł tym samym śladem niejaki Jean Renaud dobrze znany w niektórych sferach w Warszawie, dokąd przybył jako instruktor artylerji, w stopniu majora, tuż przed nawałą bolszewicką, mieszkał w Polsce lat kilka gościnnie podejmowany, i opuścił stolicę w roku 1924. Owocem ówczesnego pobytu p. Renaud w Polsce, stała się książka p. t. „Les loups dans la steppe", świadcząca o niepojętej złej woli i takiejże nieznajomości naszych stosunków, jak gdyby nie „wilki" przebywały „w stepie", a ale major Jean Renaud. Że panem Renaud powodowała jedynie i wyłącznie zła wola, świadczy ta okoliczność, że miał on przecież doskonałych informatorów jak senator Jabłoński, poseł Stroński, p. Jan Wortman i A. Niemojewski, a więc ludzi, o których nie można powiedzieć, aby rozmyślnie udzielali p. Renaud fałszywych informacji, szkodząc Polsce.

Obecnie p. Renaud wydał nowy paszkwil w postaci książki o Polsce p. t. „L'homme au loup".

Jeżeli w poprzedniej swej książce o Polsce p.t. „Wilki w stepie", autor hamował się jeszcze w swej niechęci do nas, to w obecnie wydanej: „Człowiek wilkiem" bryzga niczem niezahamowaną plwociną jadu i nienawiści. Według obłędnie głupiej opinji p. Renaud, Polacy są narodem nierobów i niedołęgów o ptasich mózgach i charakterach mongolskich — umieją ojczyźnie ofiarować tylko piosenkę, bo do żadnych czynów nie są zdolni". „Oficerowie upijają się do nieprzytomności i rozbijają się po pijanemu dorożkami, śpiewając wyuzdane piosenki..." Dla kobiety polskiej p. Renaud niema słów pogardy i dostatecznie wulgarnych, karczemnych epitetów. Więc Polka przy „pozorach damy, gotowa jest oddać się byle komu dla pieniędzy", albo „zdradza męża poprostu dla rozpusty; Polki są to komedjantki, czarne dusze, dyszące okrucieństwem, histery o zbrodniczych instynktach mongolskich. Kobiet podlejszych i okrutniejszych od Polek, niema nigdzie..." — „Jedyną ich piosenką — nawskroś polską, śpiewaną przy akompanjamencie bałałajki, jest piosenka o trójkącie małżeńskim".

Przez usta swego bohatera, Rosjanina Ladislava Zubowa, p. Renaud takie oto wygłasza zdanie:

„Polska w ataku niesłychanego wandalizmu, niszczyła pomniki rosyjskie i przepyszny sobór prawosławny. Nasi warszawscy gubernatorowie mieli rację, chłoszcząc Polaków batem, by wyleczyć mężczyzn od spisków, a kobiety — z fałszu.

Jak z powyższych wyjątków, przytoczonych dosłownie z książki p. Renaud — czytelnik widzi, są to wszystko potworne kalumnje, napisane i wydrukowane za pieniądze niemieckie, wypuszczone w świat w tym jedynie celu, aby nas oczernić i zohydzić. Jest to głupstwo, paszkwil, nie książka i moglibyśmy nad tem przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że jest to głupstwo szkodliwe, które należy zwalczać. Jest to ohyda, bandytyzm plugawego pióra, przeciwko czemu musimy występować.

Adam Grot - Czekalski.

Ofiary obłędu politycznego.

Ile tracą Prusy Wschodnie na swej obłędnej nienawiści do Polski?

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Grudziądz, 19 listopada.

Ktokolwiek wniknie trochę głębiej w istotę stosunków między Polską a Prusami Wschodniemi, ten nieodwołalnie musi dojść do wniosku, że stosunki te przedstawiają jeden z typowych przykładów wpływu różnic i nienawiści narodowościowych na kształtowanie się życia politycznego i ekonomicznego.

Jakkolwiek Polska jest nietylko najbliższym sąsiadem Prus Wschodnich, ale i w dodatku sąsiadem, który niejako okala z trzech stron ten kraj, — stosunki sąsiedzkie prawie, że nie istnieją. Tymczasem ogólnie już uznano, że warunki geograficzne i ekonomiczne często, jeżeli już nie zawsze usuwają na plan drugi sympatje i antypatje rasowe, ponieważ przemysł i handel w swym naturalnym pędzie rozwojowym przechodzą do porządku dziennego nad sentymentem.

Stosunki między Polską a Prusami Wschodniemi dowodzą jednak, że zdarzają się wypadki, że i sentymenty, o ile są bardzo silne, oddziałać potrafią w dużym stopniu nie tylko na wzajemne układanie się stosunków w dziedzinie kulturalnej i społecznej, ale nawet i ekonomicznej.

Polityczne granice Polski z Prusami Wschodn. stanowią kompletny „mur chiński" nie do przebycia. Przyczyną zaś powstania tego „muru chińskiego" jest wprost chorobliwa nienawiść insulanów wschodnio-pruskich do Polski i do wszystkiego co polskie, a z drugiej strony zrozumiała niechęć Polaków do północnego sąsiada, niechęć wywołana wspomnianą właśnie agresywną nienawiścią.

Prusy Wschodnie jednak, jakkolwiem tam mało kto zdaje sobie sprawę z tego — potrzebują Polski. Potrzebuja one zarówno drzewa i węgla polskiego, jak i manufaktury łódzkiej, czy tomaszowskiej. Sprowadzanie surowców i fabrykatów polskich do Prus Wschodnich opłaciłoby się tej prowincji znakomicie, zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo tych dwuch krajów.

Nienawiść Prus Wschodnich do Polski odbija się fatalnie dla tych pierwszych, zwłaszcza w handlu drzewem. Prusy Wschodnie posiadają bowiem bardzo dużą ilość tartaków dla obróbki drzewa. Dawniej prowincja ta żywiła się drzewem rosyjskiem lub też drzewem ze wschodnich prowincji obecnej Polski. Dziś, zawdzięczając specyficznym stosunkom, panującym w Rosji, drzewo rosyjskie przybywa do Prus Wschodnich w znikomych ilościach, Polska zaś mając na względzie antypolską propagandę i nienawiść do naszego kraju, nie dąży bynajmniej do popierania eksportu swego drzewa do Prus Wschodnich, które mogłyby się na tem bogacić. W rezultacie lwia część tartaków wschodnio-pruskich jest nieczynną, a pracujący w nich dawniej robotnicy powiększają obecnie liczbę bezrobotnych.

Ze szkodliwości stanu, wynikającego z antypolskiego stanowiska Prus Wschodnich zdaje sobie sprawę część kupiectwa po tej i po tamtej stronie. Rzeczywiście jest nonsensem z punktu widzenia ekonomicznego, aby dwa kraje sąsiedzkie nie przeprowadzały między sobą żadnego handlu, ani też wymiany towarów. Tak samo nonsensem jest sprowadzać węgiel z Westfalji lub z Anglji, mając tuż obok węgiel równy niemal jakością a niższy ceną.

Kupiectwo i przemysł wschodnio-pruski możeby już dawno nawiązały stosunki handlowe z Polską, ale na przeszkodzie temu stoi z jednej strony nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który sprawy gospodarcze traktuje z punktu widzenia politycznego, z drugiej strony zbyt wielka liczba fanatycznych krzykaczy w Prusach Wschod., którzy przez organizacje i prasę urabiaia masy w kierunku antypolskim.

Jak długo potrwa istniejący stan rzeczy, trudno jest przewidzieć. Być może, że jeżeli dojdzie raz nareszcie do zawarcia traktatu handlowego polsko- niemieckiego, nastąpi pewne zbliżenie handlowe miedzy Polską a Prusami Wschodn. W każdym razie jak dotychczas Polsce o wiele łatwiej jest obywać się bez Prus Wschodn., jak tym ostatnim bez Polski.

Zanim jednak nastąpi wspomniane zbliżenie, kupiectwo wschodnio-pruskie będzie musiało wpłynąć na ośrodki agitacji przeciwpolskiej, aby zaprzestały one swej zgubnej roboty. Polska bowiem nie może wzbogacać obcego społeczeństwa, które jest jednym z największych jej wrogów. Polak nie jest mściwym ani zawziętym i gotów jest przebaczyć dawne winy, pod warunkiem, że Prusy Wschodnie zmienią swój wrogi stosunek i swe uczucia do Polski. Wcześniej surowce i towary polskie nie mogą przekroczyć granicy wsch-

Otwarcie kursów dla inżynierów sanitarnych w Warszawie.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Zainicjowane przez p. Inż. Mag. Zygmunta Rudolfa kursa dla inżynierów sanitarnych w Warszawie rozpoczęły się w d. 15 listopada r. b. Kursa otwarte zostały w zastępstwie p. Ministra Spraw Wewnętrznych przez Dra Nowakowskiego, poczem głos oddany został inicjatorowi kursów p. Inż. Mag. Z. Rudolfowi, jako pierwszemu wykładającemu, młodemu i pełnemu zapału pionierowi wiedzy sanitarnej w Polsce.

Dziedzina ta jest jeszcze bardzo mało znana, nietylko w Polsce ale i w Europie; jedynie w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Anglji jest traktowana bardzo poważnie. Kierownik kursów p. Inż. Mag. Z. Rudolf stara się wszystkiemi siłami wprowadzić dział ten na tory właściwe; stara się, aby przy politechnice Warszawskiej w niedalekiej przyszłości otwarto specjalny dział dla kształcenia inżynierów sanitarnych. Tymczasem, zorganizowane przez Niego kursa mają na celu przygotować w możliwie rozporządzalnym czasie 5 u tygodni i przy trudno dostępnych środkach, pewien zastęp inżynierów sanitarnych z pośród grona dyplomowanych inżynierów mogących objąć nadzór nad zdrowotnością miast wsi i całego kraju. Cykl wykładów obejmuje całokształt wiedzy sanitarnej, poczynając od Chemii Sanitarnej, bakterjologii, hygieny pracy statystyki, urządzeniu wodociągów i kanalizacji, budowie szkół, kąpielisk, szpitali, i rzeźni, dezynfekcji wody i mleka, usuwaniu śmieci, oczyszczaniu miast, chłodnictwie, bezpieczeństwie pracy, oświetlaniu, gazownictwie, walce z dymem, sanacji osiedli, osuszaniu terenów, budowie ulic i placów oraz planowaniu miast i wsi. Specjalny nacisk kładzie p. Inż. Mag. Z. Rudolf na nowoczesny sposób planowania miast i wsi. Wykładający na kursach są to najwybitniejsze siły naukowe Warszawy, kształceni na uniwersytetach Angii i Ameryki Północnej, gdzie wiedza sanitarna traktowana jest równie wysoko, jak medycyna, technika i inne. Praca na kursach inżynierów sanitarnych obejmuje nietylko wykłady, lecz i ćwiczenia w laboratorjach, doświadczenia, demonstracje oraz zwiedzanie urządzeń sanitarnych i użyteczności publicznej. Podkreślić należy zapał wykładających profesorów: zdaje się, że chcieliby całą siłą, całą swoją wiedzę już nie udzielić, ale wprost oddać swoim słuchaczom w celu jaknajszybszego, jaknajszerszego i jaknajumiejętniejszego zastosowania jej w praktyce na terenie budującej się Polski. Za to też należy im się jaknajwiększe uznanie i podzięka. Szczególne uznanie ze strony społeczeństwa należy się inicjatorowi kursów i szerzycielowi wiedzy sanitarnej p. Inż.Mag. Z. Rudolfowi, który już po tak krót- roku, otrzymuje podziękowania od Zarządów Miast w Polsce za przygotowanie w zeszłym roku pierwszego zastępu sił sanitarnych, dziś obejmujących stanowiska działaczy samorządowych. Celem kursów bowiem jest przygotowanie sił dla objęcia w pierwszym rzędzie stanowisk Inspektorów Pracy, obowiązanych roztoczyć jaknajwiększą opiekę nad sanitarnemi warunkami pracy rzesz robotniczych i ich rodzin, oraz działaczy samorządowych, powiatowych i wojewódzkich, których pierwszem zadaniem jest stworzyć jaknajpomyślniejsze warunki zdrowotne dla zrzeszeń ludzkich, skupionych po miastach i wsiach budującej się Polski.

Słuchaczów na kursach jest 18, samych dyplomowanych inżynierów, technika bowiem, zdaniem znawców, jest najlepszem podłożem dla ugruntowania wiedzy sanitarnej.

Z Piotrkowa Tryb. bierze udział w kursach p. Inżynier Mieczysław Kępiński.

Katastrofy żywiołowe.

Jedna z obecnej wiedzy geologicznej, która powinna się opierać na tak zwanych katastrofach żywiołowych, objawiających się w przekształceniu naszej planety, pomiędzy innemi gałęziami wiedzy zająć powinna wybitne stanowisko, jakie się jej słusznie należy.

Dwa rodzaje sił przyjmują główny udział w przekształcaniu się naszej planety: jedne mają swoje siedlisko w jej wnętrzu, objawiające się pod postacią wybuchów wulkanicznych, trzęsień ziemi, podnoszeniu się i opadaniu lądów; do drugich należy działanie wody, burz, śnieżyc i mrozów.

Któż dziś nie słyszał o tem wszystkiem,—a może nie jeden doznał tych klęsk i biedy?

Komu nie jest wiadomem, że te lejkowate zagłębienia stożkowych gór ogniem ziejących, zowią się kraterami, tworząc już to wyspy, już to góry lub usypiska z lawy powstałe?

Wśród kontynentów, we Włoszech, najbliżej od nas położony jest krater Wezuwjusz, a także Etna.

Wybuch tych wulkanów poprzedza zazwyczaj, w nieokreślonych dotąd odstępach czasu podziemny huk, podobny do odgłosu grzmotu, zarazem gwałtowne wstrząśnienia ziemi. Potem otwiera się paszcza krateru, przez którą wyrzucane bywają masy pary wodnej, rozpalonej, potoki lawy, oraz popiołu, powstaje słup ognisty, wznoszący się pionowo, na kilka tysięcy metrów w górę, którego cząstki wiatr rozprasza na odległość kilkuset kilometrów.

Wskutek tej ogromnej masy pary wodnej i popiołu, wznoszącego się w górę, wywiązuje się znaczna ilość elektryczności, błyskawice przerywają powietrze, towarzyszy temu ciągły grzmot, bardzo często gwałtowna ulewa spowodowana oberwaniem się chmur, przez co zazwyczaj powstaje straszliwa powódź — wody, niosące masy żużlu i popiołu zalewają boki góry, niosąc w koło śmierć i zniszczenie. Takim sposobem zginęły starożytne dawne miasta Herculanum i Pompea.

Do najpotężniejszych wulkanów w Ameryce południowej należy Akonkagua w Chili, a Popokatcpell w Meksyku.

Spotkać również można wiele wulkanów w bliskości mórz i wysp na ich wybrzeżach. Częstokroć znajduje się wiele w jednej i tej samej miejscowości, ciągnących się się w pewnym kierunku, grupując się około jednego miejsca, jako wulkany centralne. Do liczby tych należą przeważnie wulkany Islandji, Włoch, wysp Kanaryjskich, Azorskich i t. d. Wulkany te bywają zwykle w stanie zupełnej bezczynności, a tylko czasem wyrzucają z siebie potoki lawy wrzącej, a wtedy przyjmują nazwę wulkanów czynnych—robiąc w danej miejscowości tylko lokalne szkody.

W ścisłym związku z wybuchami wulkanicznemi pozostaje trzęsienie ziemi. Jest ono straszniejszej i rozleglejszej natury, niż bezpośrednie działanie wulkanów, rozciąga się na rozległych przestrzeniach, w różnych kierunkach, zwykle omijając góry i skały.

Trzęsienie ziemi może być albo faliste, rozchodzące się w pewnym kierunku, najczęściej poziome lub też uderzenie następują jedno po drugiem, a wtedy nazywamy je pionowem. Niekiedy występują oba razem, z czego powstaje ruch wirowy; często trwa to zaledwie parę sekund —a jednak w ciągu tej chwilki, ileż to ludzi traci życie, ile majątków idzie na marne? Tego rodzaju trzęsienia w zgubnych ich skutkach są najstraszniejsze. Nie ma prawie dziś gazety którąby o tych smutnych zdarzeniach nam nie donosiła.

Na podstawie tych faktów wyprowadzić możemy wniosek, iż działanie wulkanów objawiających się wybuchami lawy i trzęsieniem ziemi, uczy nas, że ich siedlisko tkwić musi bardzo głęboko w wnętrzu ziemi. Działanie to od czasów powstania skorupy ziemskiej aż dotąd przyjmuje udział w jej kształtowaniu się. Wszystkie łańcuchy gór, niziny i plaskowzgórza powstały tą drogą przez miljony lat. Wszakże kształtowanie ziemi zmieniało się ciągle, w miarę zwiększenia się grubości stałej skorupy naszej planety. Cieńsza skorupa łatwiej ulegała złamaniu, pojawiając się w coraz innych miejscach,--gdy kratery stałe, skutkiem podnoszenia się i opadania ziemi nie mogły istnieć. Tak było dawniej, przed wiekami. W epoce teraźniejszej, dzieje się przeciwnie, kratery ustaliły się nieomal wszędzie, już na stałe a przez nie roztopiona wewnętrzna masa komunikuje się z powierzchnią ziemi. Więc też jeżeli płynne jądro ziemi ulegnie obecnie ciśnieniu, albo gwałtownemu poruszeniu, to wtedy powstaje trzęsienie ziemi ze wszystkiemi jego następstwami, pojawiają się zarazem powodzie, burze, śnieżyce i mrozy w tych miejscowościach, gdzie dawniej tego nie było, a pochodzi to stąd, że równowaga w naturze została naruszona, co potrwa tak długo, dopóki znów równowaga nie zostanie w jakikolwiek sposób ziemi przywrócona.

A do tego gniewu Bożego, ostatniemi laty przyczyniła się wojna światowa, połączona z eksplozjami ogromnych mas środków wybuchowych, wycięcie olbrzymich szmat leśnych niezalesienie licznych nieużytków i t. d. i t. d., co nie mogło pozostać bez wpływu na naszą planetę.

Walenty Koleczko
weteran 1863 r.

Wieści z kraju.

Po podpisaniu układu o zwrot mienia kulturalnego.

Mowa posła Bogomołowa.

Przedwczoraj w salonach poselstwa Z.S.S.R. odbyła się z okazji podpisania układu polsko-sowieckiego o zwrocie mienia kulturalnego Polski, konferencja prasowa i przyjęcie.

Poseł Z.S.S.R. p. Bogomołow przemówił do zgromadzonych licznie dziennikarzy warszawskich w języku polskim.

P. Bogomołow oświadczył, co następuje:

„W pierwszym moim wywiadzie z dnia 13-go października, przy udzieleniu którego miałem zaszczyt zapoznać się z przedstawicielami prasy, zaznaczyłem, że ja, z mej strony uczynię wszystko, aby przyśpieszyć zawarcie umowy generalnej w sprawie zwrotu Polsce jej mienia kulturalnego.

Umowa ta została podpisana w dn 16-ym b.m.

Jestem szczęśliwy, że mnie właśnie przypadło w udziale położyć swój podpis na dokumencie, dzięki któremu zostaje naprawiona krzywda, wyrządzona polskiemu narodowi i polskiej kulturze przez rządy carskie.

Zdaniem mojem, umowa ta — to wielki krok naprzód na drodze ku zbliżeniu kulturalnemu między narodami związku radzieckiego, a Polską, albowiem na korzyść tego zbliżenia przemawiają pozatem głębokie przesłanki objektywne.

Nawet w okresie okrutnego ucisku carskiego, przodujący polscy rewolucjoniści i pisarze zwracali się po przez głowy rządów carskich do naszych rewolucjonistów i pisarzy z apelem ku wspólnej walce o prawo swobodnego rozwoju narodów i kultur. Wystarczy przypomnieć słowa wielkiego wieszcza polskiego Adama Mickiewicza, który w wierszu, zatytułowanym: „Do przyjaciół Moskali", powiedział:

I o was myślę; wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach

Jeśli do was z daleka, od wolnych narodów
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne
I odezwą się z góry nad krainą lodów: —
Niech wam zwiastują wolność, jak żórawie wiosnę.

Tembardziej zaś dziś, gdy władza sowiecka, jako jedno z głównych swych haseł ogłosiła zasadę swobodnego rozwoju wszystkich narodów — nie może być mowy o jakichkolwiek bądź przeszkodach w dziedzinie zbliżenia kulturalnego między narodami Z.S.S.R. i Polski.

Niestety, ja nie mam możności zobrazować szczegółowych zarządzeń które należałoby przedsięwziąć; chciałbym jednak już teraz nadmienić, że zdaniem mojem, niezmiernie ważnem jest zadzierzgnięcie wzajemnych stosunków między przedstawicielami nauki, sztuki i literatury obydwu krajów, celem wzajemnego poznania i wymiany zdobyczy kulturalnych. Mogę zapewnić, iż ze swej strony uczynię wszystko, co możliwe, aby ułatwić urzeczywistnienie tego ważnego zadania".

Po przemówieniu p. Bogomołowa, szczegółowych wyjaśnień w sprawie zwrotu Polsce wywiezionego mienia kulturalnego udzielił przewodniczący delegacji sowieckiej p. Łazaris.

Wykrycie tajnego domu gry w Katowicach.

„Towarzystwo sportowe" gniazdem hazardu.

Katowice mają nielada sensację. Oto policja katowicka wykryła w jednej z kamienic przy ul. Wita Stwosza tajny dom gry. w którym hazardowali się ludzie z rozmaitych sfer. „Klientami" zakonspirowanego domu gry byli przeważnie ludzie poważni na stanowiskach, po większej części Niemcy.

Po stosunkowo krótkiem dochodzeniu władze policyjne ustaliły, że w lokalu „Towarzystwa Sportowego" mieszczącego się przy ul. Wita Stwosza, członkowie tej „sympatycznej" instytucji nie na gimnastyce i innych ćwiczeniach sportowych spędzają całe dnie i noce, lecz na hazardowej grze w karty.

W ubiegłą sobotę w godzinach nocnych policja wkroczyła do lokalu „Towarzystwa Sportowego" i jak było do przewidzenia członkowie „towarzystwa" siedzieli nie na przyrządach gimnastycznych, lecz przy zielonych stolikach. Na widok funkcjonarjuszy policji, wśród zebranych karciarzy w liczbie około 50 zapanował popłoch. Każdy chciał ratować się ucieczką jednak daremnie bo lokal został zamknięty i policja rozpoczęła rewizję. Po wylegitymowaniu zebranych i skonfiskowaniu paru tysięcy zł., które były w banku, kilka osób zostało aresztowanych i odprowadzonych do aresztu celem przeprowadzenia szczegółowego przesłuchania. Między innymi aresztowano właściciela domu gry niejakiego Leichmana.

Bliższych szczegółów tej sensacyjnej sprawy oraz nazwisk aresztowanych niestety podać nie możemy, bowiem władze policyjne odmówiły szczegółowych informacyj.

Zwiększenie mocy radjostacji warszawskiej.

Wydział techniczny „Polskiego Radja" rozpoczął ostatnio prace nad zwiększeniem mocy radjostacji warszawskiej.

Dzięki zastosowaniu potrójnego systemu uziemienia, uda się zwiększyć siłę promieniowania stacji warszawskiej o 20 do 30 procent dotychczasowe siły. Drugie posunięcie w tym kierunku — to wstawienie dodatkowego kompletu maszyn i zwiększenie ilości czynnych lamp, co nastąpi najpóźniej w pierwszych miesiącach roku przyszłego, tak że nie długo stacja warszawska posiadać będzie moc 10 kilowatów.

Z terenów dotkniętych powodzią.

Po dwóch miesiącach wszędzie jeszcze ślady okropnego żywiołu.

Jak wiadomo, Pani Prezydentowa Mościcka zwiedzała w ostatnim czasie obszary Małopolski Wschodniej, nawiedzone niedawno klęską powodzi. Jeden z członków ekspedycji, która towarzyszyła Pani Prezydentowej w tym objeździe, opisuje obecnie swoje wrażenia z miejsc, dotkniętych tą straszną katastrofą żywiołową.

Jakkolwiek minęły już dwa miesiące od katastrofy, spotkało się jeszcze cały szereg śladów okropnego żywiołu.

W rejonie Żabia (powiat Kossów) gdzie wylew wody sięgał do 9 mtr., widzieć można w pewnem miejscu jeden wielki zwał belek, desek, kamieni, gruzów, połamanych mebli, strzępów rzeczy i t. p., jak gdyby ktoś jakiemiś olbrzymiemi grabiami zgrabił to wszystko z różnych pól i skłębił ze sobą.

Tuż za Dobromilem rzeka Wyrwa urządziła tak wielką wyrwę w wysokiej szosie na przestrzeni 115 mtr. że jeszcze dziś przejechać tamtędy nie można, mimo, iż już do połowy drogę naprawiono.

W Niżniowie (pow. Stanisławów) inny niezwykły widok: las dosłownie wisi nad Dniestrem, który tak bardzo podmył te grunta zalesione, że zsuwają się do rzeki na olbrzymiej przestrzeni 10 morgów. Z siedzib ludzkich po wielu niema już nawet śladu. W jednej z wsi przemyskich są jeszcze domy, z których fale powodzi zerwały podłogę i wyniosły ją przez okna. Gdzieindziej rozwalone piece leżą na środku izb których mieszkańcy chodzą do sąsiadów gotować i piec.

W samym Borysławiu stoją po dziś dzień dwie połowy dwu domów dwupiętrowych po dwu stronach ulicy, którą obrała sobie za przygodne koryto wezbrana rzeka. Rozszalałe fale urwały po połowie każdego z tych domów, jakby je kto cięciem jakiegoś olbrzymiego miecza z góry na dół na dwie części przepołowił.

W Krościenku (pow. Lisko) w jednem miejscu, gdzie przed dwoma miesiącami kwitło jeszcze życie, dziś jest jedno wielkie cmentarzysko. Stało tam 5 domów, które powódź zniosła razem z glebą. Skrawkiem ziemi, na której była zagroda wdowy Kseni Magryś, obarczonej czworgiem drobnych dzieci, biegnie teraz dziki strumyk górski, który tamtędy właśnie obrał sobie drogę Strwiąż.

Część województwa stanisławowskiego dotknięta została także klęską trąby powietrznej. We wsi Lackie Szlacheckie (pow. Tłumacz), gdzie przed huraganem był las, teraz pozostały tylko pnie i wyrwy. Trąba powietrzna, trwająca 8 minut, zniosła aż 993 morgi lasu.

W zagrodzie A. Knihinickiego, który miał śliczny dwumorgowy sad o dużej kulturze, huragan zgarnął wszystkie drzewa, jakby jednym ruchem ręki wierzchołkami do jednego środka.

W tejże samej zagrodzie huragan przesunął budynek z zawartymi w nim zapasami nawozów sztucznych o 15 mtr. Aby śpichlerz ten mógł wrócić na dawne miejsce, trzeba było użyć aż 200 ludzi, którzy z wielkim wysiłkiem pracę tę wykonali.

Te wszystkie okropności — to tylko niewielka część ogromu klęsk, który wciąż jeszcze wymaga ofiarności publicznej i wydatnej pomocy rządu.

Mord polityczny we Lwowie.

Akcja terorystyczna nieprzejednanych ukraińców.

Jak już wczoraj donieśliśmy w niedzielę o godz. 5-tej rano popełniony został we Lwowie ponury mord, pełen niezwykłych tajemniczych momentów. Jedno jest niewątpliwem, że zbrodnia ma tło polityczne i dokonana została przez tajną organizację ukraińską. W świetle dotychczasowych dochodzeń policyjnych sprawa przedstawia się następująco:

Do stancyjki w domu parterowym przy ul. Paulinów 16, znajdującej się blisko peryferji miasta, w dzielnicy łyczakowskiej, zamieszkałej przez 5 ukraińskich akademików wtargnęli świtem dwaj nieznani osobnicy i skierowawszy się do łóżka, na którem spał Michał Huk, b. słuchacz uniwersytetu ukraińskiego, obecnie uczeń konserwatorjum muzycznego, utrzymujący się z lekcji, oddali do śpiącego z odległości kilkunastu centimetrów 7 strzałów rewolwerowych. Dwie kule ugrzęzły w głowie nieszczęśliwego, jedna w piersi. Po czynie mordercy wyszli z mieszkania spokojnie i znikli w ciemnościach i śnieżnej zadymce.

Wyjaśnieniem ponurej zagadki mordu zajęta jest policja polityczna. W związku z pewnemi wskazówkami, otrzymanemi przez nią, dokonano w ukraińskim Domu Akademickim masowej perlustracji dokumentów. Zamieszkali tam Ukraińcy przyjęli policję demonstracyjnemi okrzykami i śpiewami. Zajście mogło przybrać drastyczne formy. Jedynie dzięki taktowi policji, zapobieżono incydentom. Uproszony przez policję o interwencję prezes Domu Akademickiego, członek rady przybocznej komisarza rządu p. Pecykiewić zdołał perswazjami ułagodzić rozgorączkowanych studentów do czego dopomagali rozważniejsi z pośród nich. Perlustracja trwała przez kilka godzin. Stwierdzono, że około 15 osób nieuprawnionych zamieszkiwało i stołowało się w Domu Akademickim. Z obecnych około około 200 osób nie aresztowano nikogo.

Według podawanych wiadomości. Huk jest synem funkcjonarjusza policji austrjackiej i brał czynny udział w tajnych organizacjach ukraińskich w latach ostatnich Między innemi był on zamieszany w sprawę zamachu na prezydenta Wojciechowskiego. W ostatnim czasie zaczął się wycofywać z nieprzejednanego stanowiska wobec rządu polskiego i odnosić się z krytycyzmem do rewolucyjnych poczynań Ukraińców. Na tem prawdopodobnie tle tajne organizacje załatwiły z Hukiem swoje porachunki, strzelając w niesłychanie potworny sposób do śpiącego człowieka.

Według ogólnej opinji, zbrodnia przy ulicy Paulinów jest początkiem serji krwawych samosądów Ukraińców w okresie przedwyborczym do Sejmu.

Wybór Prezydenta m. Częstochowy

Na sobotniem posiedzeniu Rada miejska w Częstochowie dokonała wyboru Prezydenta m. Częstochowy. W pierwszem głosowaniu 26 głosami większości lewicy i Koła żydowskiego wybrany został prezydentem miasta senator Romuald Jarmułowicz (PPS.) Chrześcijańska Demokracja i Komitet Katolicki, które łącznie rozporządzają 13 głosami, oddali je na swego kandydata prof. Jana Sołdrowskiego.

6 cio krotnie zarządzane wybory na vice-prezydenta miasta nie dały żadnego rezultatu.

Rywalizowało trzech kandydatów: prof. Józef Dziuba (PPS.) Dr. Nowak (Koło Gosp.) i r. Cardini (Ch. D.) Z powodu rozbicia głosów na trzech kandydatów żaden z nich nie otrzymał kwalifikowanej większości, która w częst. radzie miejskiej wynosi 22 głosy.

Największą liczbę głosów otrzymał prof. Dziuba—17 gł., dr. Nowak w jednem głosowaniu osiągnął 16 gł. i radny Cardini—11 gł.

Wobec tego, że 6 kolejnych głosowań nie dało żadnego rezultatu Rada większością głosów uchwaliła wniosek radnego adw. Zawadzkiego o przerwanie posiedzenia i wyczerpanie porządku dziennego na następnem posiedzeniu Rady miejskiej

Osiedle dziennikarskie

w Warszawie.

W stolicy powstaje pierwsza w Polsce zakrojona na wielką skalę kolonja dziennikarzy polskich.

Przed pięciu laty rząd przydzielił dziennikarzom warszawskim 13.000 m. kw. gruntu pod budowę „Osiedla dziennikarskiego". Dopiero w roku bieżącym dzięki dobrej koniunkturze można było przystąpić do zrealizowania planów budowlanych Przygotowawcze prace zostały poprowadzone faktycznie w amerykańskiem tempie. Organizatorem całego przedsięwzięcia jest Stanisław Zacharjasiewicz, który następnie wybrany został dyrektorem „Osiedla".

W ciągu kilku tygodni prof. Politechniki warszawskiej inż. Kazimierz Tołłoczko, opracował plan zabudowy, a z przetargu budowę otrzymała znana firma warszawska Inż. Kobusz i Ska.

Rozpoczęły się prace, prowadzone rzeczywiście z największą energją i poświęceniem. Dyrektorowie „Osiedla" pp. Jan Przylibski i Stanisław Zachariasiewicz doprowadzili akcję przygotowawczą do momentu, w którym rozpoczęła się właściwa budowa. Wspólnie z Radą nadzorczą, do której wchodzą redaktorowie: Bazylewski, Benedykt, Fryze, Pilarz, Wierzyński, dyrekcja uzyskała bardzo poważne kredyty, które pozwoliły na prowadzenie roboty tak, że w lecie i jesieni przyszłego roku cała kolonja dziennikarska będzie oddana członkom do zamieszkania.

Położenie kolonji jest znakomite. Na wysokim stoku, opadającym falisto ku Wiśle między laskiem Bielańskim a Zoliborzem oficerskim, **wśród parków** i ogrodów miejskich buduje „Osiedle" 24 jednorodzinne wille i olbrzymi trzypiętrowy gmach, długi na 80 metrów z 30-ma mieszkaniami. Przy każdej willi znajduje się ogródek, wielkości około 400 do 500 kw. Wielkość całej kolonji ilustruje fakt, że zamknięta jest ona 5 ulicami, a mianowicie: Karpińskiego, Dziennikarską, Tucholska, Sułkowskiego i Krasińskiego.

W wielkim gmachu będą się mieściły sklepy, filja poczty, oraz urządzony zostanie klub dziennikarski. Zarząd ma powziąć jeszcze decyzje w sprawie urządzenia kilku pokoji dla przyjezdnych dziennikarzy prowincjonalnych, członków syndykatów.

Aresztowanie defraudanta.

Woźny Huty „Pokoju" w Katowicach Adam Ruda, który przed par. dn. zdefraudował 35 t. zł. został aresztowany wczoraj w Poznaniu wraz ze swoją przyjaciółką Anną Galówną. Jak śledztwo ustaliło, Ruda po podjęciu 35 tys. złotych w Banku Polskim poszedł do jednej z restauracji w Katowicach, gdzie spotkał się ze swoją przyjaciółką a następnie najbliższym pociągiem wyjechał wraz z nią do Poznania.

Przy aresztowanym znaleziono 400 złotych. Resztę pieniędzy Ruda gdzieś ukrył i nie chce wyjaśnić, wiele pieniędzy z zdefraudowanej sumy wydał.

Jeszcze w b. m. rozpocznie się proces

Rydzewskiego, zabójcy ś. p. M. Cynarskiego.

Odroczony w czerwcu bież. roku proces Kazimierza Rydzewskiego, oskarżonego o współudział z Walaszczykiem w zabójstwie ś. p. prezydenta Cynarskiego, znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi, z końcem bieżącego miesiąca. Do sprawy zawezwano 80 świadków oskarżenia, co pozwala przypuszczać że przeciągnie się ona przez kilka dni.

Pozatem w dniu wczorajszym prokurator doręczył w więzieniu Rydzewskiemu akt oskarżenia, który zawiera kilkanaście stronic pisma maszynowego.

Rydzewskiemu oświadczono, że pozostaje mu okres 7-dniowy od dnia wręczenia aktu oskarżenia do powołania świadków obrony, oraz złożenia prośby o wyznaczenie obrońcy, względnie podania adwokata z wyboru.

Na onegdajszem posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego nadano sprawie bieg. postanawiając wyznaczyć ją na końcowe dni bieżącego miesiąca. Dokładnego terminu nie ustalono, ponieważ wokanda jest zajęta, zaś proces Rydzewskiego potrwać ma kilka dni. Ostateczny termin sprawy ustali się w przyszłym tygodniu.

P. Devey przyjechał już do Warszawy,

Przedwczoraj o godz. 9.25 wieczorem przybył do Warszawy doradca finansowy, delegowany przez konsorcjum zagraniczne, jakie udzieliło Polsce pożyczki.

Na dworcu powitali p. Devey'a, który przyjechał w towarzystwie p. Quesney'a przedstawiciela Banku Francuskiego, dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski, p. Zygmunt Karpiński i wiceprezes Banku Pols. p. Młynarski.

P Devey, jak już donosiliśmy, zamieszka w pałacu Sobańskich przy Alejach Ujazdowskich; biuro doradcy finansowego mieścić się będzie w Banku Polskim obok gabinetów p.p. Młynarskiego i Karpińskiego.

Z Piotrkowa i okolicy.

Poświęcenie remizy strażackiej w Klukach.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Kluki dnia 15 listopada 1927 roku.

W dniu 13 listopada 1927 roku o godzinie 4 p. p. odbyło się poświęcenie nowowybudowanej remizy strażackiej w Klukach. Po poświęceniu ks. proboszcz Rubaśkiewicz z Parzna wygłosił serdeczne przemówienie, podkreślając wspólny wysiłek tak Zarządu Straży jak i miejscowej ludności. Po przemówieniu ks. proboszcza orkiestra Straży Pożarnej w Bełchatowie odegrała „Boże coś Polskę“. Następnie prezes Straży p. Mieczysław Micke złożył sprawozdanie z działalności Straży od czasu powstania straży do dnia poświęcenia. Po sprawozdaniu zabrał głos Prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnej w Piotrkowie P. Poseł Władysław Fijałkowski i w dłuższem przemówieniu wyjaśnił znaczenie straży pożarnej, jak również znaczenie wybudowanej remizy strażackiej nietylko dla straży, lecz dla miejscowej i okolicznej ludności. Po krótkiej przerwie strażacy odegrali obrazek dramatyczny Wł. L. Anczyca pod tytułem „Łobzowianie“, który pomimo tego, że niektórzy amatorzy pierwszy raz grali, wypadł jak najlepiej, a w szczególności charakteryzacja i stroje krakowskie, zrobiły na widzach duże wrażenie. Po ukończeniu przedstawienia amatorzy odśpiewali „Rotę“.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry Bełchatowskiej.

Z gości byli obecni prezes Okręgowego Związku Straży Pożarnej w Piotrkowie p. poseł Władysław Fijałkowski, Instruktor Straży pożarnej na powiat piotrkowski p. Władysław Miller, z Bełchatowa Zarząd Straży z delegacją i własną orkiestrą.

Remiza strażacka, a właściwiej „Dom Strażacki“ składa się z właściwej remizy, pokoju na bibljotekę, sali ze sceną i spinalni.

Koszta wynoszą 6.000 zł. z. z.

Kura przyczyną śmiertelnego nieszczęścia.

Michał Henc mieszkaniec wsi Karolinów, gm. Szydłów sąsiadował swemi zagonami z polem Józefa Mazeranta, gospodarza wsi Jarosty. Pewnego dnia kury Henca przeszły na pole Mazeranta, który zgodnie z tradycją wiejską „zajął“ jedną z kur — gdy jednak Henc zgłosił się po swą własność Mazerant mięso zarżniętego ptaka oddał bez protestu.

Drobny ten napozór fakt stał się zarzewiem zajadłej nienawiści między młodzieńcami, a że w dodatku „gdzie djabeł nie może, tam babę pośle“, przeto wkrótce w historję tę wmieszaną została kobieta, a co za tem idzie — miłość; prawda, że romantyczna historja nie odnosiła się bezpośrednio do Mazeranta, tylko do jego przyjaciela Bronisława Kardasa, w każdym razie nie poprawiło to stosunków między sąsiadami. Kobieta wmieszana została do tej sprawy w ten sposób, iż pewnej pięknej niedzieli młodzież zebrała się, jak zwykle na tańce, przyczem Kardas począł się zalecać do „panny“ Henca. Sam Henc sztuki tanecznej niestety nie posiada — nic tedy dziwnego, że serce jego poczęła szarpać zazdrość. Młodzież płaciła muzykę w drodze składek jednak Kardas złotówki nie wniósł, ponieważ przetańczył tylko parę „kawałków“ i wyszedł. To posłużyło za pretekst wzmożonej nienawiści Henca.

W tych dniach Mazerant i Kardas udali się do niejakiego Kubali, aby tam nabyć papierosy. Wracając spotkali Henca, który począł się dopominać u Kardasa o oddanie mu złotówki za muzykę; wkrótce wywiązała się sprzeczka, w rezultacie której Henc wystrzelił z rewolweru, przyczem kula rozpruła naskórek na głowie Mazeranta.

Henc został aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego. Energiczne dochodzenie w toku.

KRONIKA

Środa 23 listopad

Dziś: Klemensa P. M.
Jutro: Jana od Krzyża
Wschód słońca: g. 6.25.
Zachód: g. 4.09.

Ogólna.

POLICJA NIE JEST DO ROZNOSZENIA KARTEK SĄDOWYCH I PODATKOWYCH.

Ostatecznie została ukończona redakcja nowej ustawy o policji. W myśl tej ustawy policjanci będą pełnili funkcję wyłącznie w ochronie mienia i bezpieczeństwa ludności i dla porządku publicznego. Wszelkie funkcje dodatkowe jak: asystowanie podczas egzekucji podatkowych roznoszenie kartek sądowych i t.p. będą mogły być załatwiane przez policję tylko w **wyjątkowych wypadkach** i za specjalnem zezwoleniem min. spraw wewnętrznych.

ZNIESIENIE OPŁAT ZA KARTY ROWEROWE.

Magistrat m. Łodzi przy wydawaniu kart rowerowych pobierał opłaty administracyjne.

Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Robót Publ. słusznie zniosło tę opłatę, wobec czego przy wykupywaniu kart rowerowych **obowiązuje jedynie opłata stemplowa w wysokości 3 zł.**

BŁĄD W METRYCE MOŻE BYĆ POPRAWIONY.

Zasadnicza kwestja prostowania aktów stanu cywilnego, która dla niektórych ludzi jest ciężkiem zmartwieniem po wykryciu błędu, nie jest jednakże trudna przy zachowaniu pewnych przepisanych prawem formalności.

W krótkich słowach postaramy się dać radę tym wszystkim, którzy chcą poprawić błędy w świadectwach, urodzenia, ślubu i śmierci (w sprawach spadkowych).

Osobnik, który zauważył np. błąd w świadectwie urodzenia w wymienieniu nazwiska, powinien złożyć do wydziału cywilnego Sądu podanie z krótkim wyjaśnieniem, gdzie powstał błąd i jak ma brzmieć poprawiony akt. Na poparcie swych żądań w omawianym wyżej wypadku, petent składa w pełnym wypisie metrykę urodzenia, w której został uczyniony błąd oraz również w pełnym wypisie świadectwo urodzenia ojca na dowód, że nazwisko rodzinne brzmi tak, jak tego żąda petent a nie inaczej.

Sąd rozpatruje takie sprawy w składzie jednoosobowym i w wypadku, gdy żądanie petenta jest słuszne, wydaje decyzję o sprostowanie aktu cywilnego. Petent otrzymuje wtedy odpis decyzji, na podstawie której urzędnik stanu cywilnego prostuje zeznany swego czasu akt.

Tomaszowska.

PRZED WYBORAMI DO MAGISTRATU.

Jak dowiadujemy się, kandydatura p. Komisarza Wcisło na stanowisko prezydenta miasta jest naumyślnie sugerowana wyborcom przez ugrupowania prawicowe, którym zależy na tem, aby wykazać, że stanowisko prezydenta zajęłaby niby to osoba urzędowa nie związana bliżej z życiem Tomaszowa. W tym też celu kandydaturze p. komisarza Wścisło przeciwstawiają kandydaturę dyr. Kiernożyckiego.

KOMITET WYKONAWCZY BUDOWY GMACHU DLA GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO.

Onegdaj odbyło się posiedzenie tymczasowego organizacyjnego komitetu budowy gmachu dla Gimnazjum Żydowskiego w Tomaszowie Na posiedzeniu tem ukonstytuował się ostatecznie komitet wykonawczy, prezesem którego został p. Bolesław Szeps. Komitet wykonawczy dzieli się na: komisję finansową, przewodniczący p. Jakób Szeps; agitacyjną, przewodniczący p. J. Sztajman; prawno - administracyjną, przewodniczący adwokat p. J. Hirszprung i techniczno - budowlaną, przewodniczący inż. Zieliński.

Postanowiono wydać odezwę do obywateli żydów z prośbą o czynne poparcie zamierzonego przedsiębiorstwa oraz w dn. 4 lub 11 grudnia urządzić loterję fantową.

Piotrkowska.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSK.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono:

1) Statut o opłatach alenacyjnych

2) Oddanie placu Szkole Średniej pod warunkami: możliwego dostępu wszystkich mieszkańców do Tow Szk. Średniej oraz wejścia do Zarządu przedstawiciela Magistratu, Rady Miejskiej i ZZK.

3) Nabycie placu od małż. Majcherskich pod budowę domów czynszowych przy ul. Sulejowskiej.

4) Zaciągnięcie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 10 tys. zł.

5) Przeniesienie Banku Rolnego do Piotrkowa.

Pozatem postanowiono odesłać sprawę placu pod budowę Szkoły handlowej do komisji oraz sprawę przyjęcia przez Magistrat kosztów

rejentalnych przy przejściu placu na własność kościoła odesłać do komisji Magistrackiej. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Kto otrzyma 5 złotych?

W niedzielnym 267 numerze „Głosu Trybunalskiego" na stronie VI w ogłoszeniu księgarni p. Wajshofa zrobiliśmy w dziesięciu egzemplarzach umyślny błąd, a mianowicie: zamiast „w Piotrkowie" wydrukowaliśmy

„w Piotkrowie".

Otóż każdy, kto w dniu dzisiejszym przyniesie nam „Głos Trybunalski" z tym (a nie innym!) umyślnym błędem,—otrzyma w administracji

5 złotych.

KTO ZNALAZŁ UMYŚLNY BŁĄD?

P. Zenon Krupiński, zamieszkały przy ulicy Częstochowskie. Nr. 14, **w dniu wczorajszym przyniósł do naszej administracji „Głos Trybunalski" z właściwym błędem i natychmiast otrzymał 5 złotych.**

REGULACJA RUCHU KOŁOWEGO.

W tych dniach Magistrat m. Piotrkowa wywiesił na ulicach szyldy regulujące ruch kołowy na ulicach wąskich jak: Sieradzka, Szewcka, Grodzka, pl. Trybunalski i pl. Czarneckiego, iżby wszelkie pojazdy nie mogły krzyżować się.

Na ul Słowackiego (Kaliskiej) został wywieszony szyld, zabraniający ruchu wozów ciężarowych na tej głównej ulicy naszego miasta.

WYPŁATA INWALIDOM PRACY.

Magistrat m. Piotrkowa przystąpił do wypłaty inwalidom pracy przyznanych przez władze rządowe zasiłków za dwa miesiące: październik i listopad. Każdy inwalida otrzymuje po 30 zł..

Zasiłki otrzymywać można w godzinach urzędowych.

AWJONETKA WYKONANA W PIOTRKOWIE.

P. Jan Staśkiewicz od dłuższego czasu pracuje nad skonstruowaniem samolotu własnego wynalazku. Mianowicie: p. Staśkiewiczowi chodzi o zbudowanie możliwie najmniejszego aeroplanu, jeszcze mniejszego od tego, na jakim przyleciał niedawno do naszego miasta Działowski.

Są to t. zw. „Awjonetki", które mają wielką przyszłość. P. Staśkiewicz będzie mógł na swym aparaciku z łatwością przebyć przestrzeń z Piotrkowa do stolicy i z powrotem mając do swej dyspozycji zapas benzyny 25 klg. Motor będzie zastosowany o sile 12 HP, podczas gdy dotychczas minimum 18 HP.

Koszt wraz z motorem podobno nie przekroczy 5.000 zł.

NIECH ŻYJE SPORT!

Trudno doprawdy uwierzyć, iż w czasach dzisiejszych, których hasłem jest sport, znajduje się w Polsce miasto o prawie 50-tysięcznej ludności, gdzie niema ani jednej ślizgawki.

Niestety fakt ten nie ulega wątpliwości i możemy go dokładnie sprawdzić, bowiem rzecz ma się nie gdzieindziej, tylko w naszym Trybunalskim grodzie!

Być może, iż dużo zawiniła tu.... kanalizacja (sic!), bowiem do niedawna można było radzić amatorom tego sportu, by się „puszczali" po rynsztokach! Niestety! Teraz i ten najprymitywniejszy sposób został uniemożliwiony.

A jednak — posiadamy przecież sadzawkę w „Czarach", stawik w Parku im. Poniatowskiego.

Niezaprzeczenie władze nasze zwrócą uwagę na tę tak zdrową w sezonie obecnym rozrywkę i udostępnią ją jaknajszerszym zastępom młodzieży piotrkowskiej. Wystarczy kazać wyrąbać otwór celem zalania powierzchni wodą.

Sprawozdanie.

Z urządzonego Koncertu z sił Warszawskich dnia 12 bm. na Ognisko Rodzinne, bursę dla sierot i niezamożnych uczenic gimnazjów Piotrkowskich, ogólny dochód był 883 zł i 60 gr.

Wydatki 582 zł 28 gr. do kasy bursy wpłynęło 301 zł. 32 gr.

Za Zarząd: *E. Rudnicka.*

PODZIEKOWANIE.

Rada Piotrkowskiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności składa serdeczne podziękowanie p. Wunsche z Bujen za ofiarowanie dla T-wa Dobroczynności 10 metrów kartofli, panu Netzlowi z Rokszyc za ofiarowanie 5 metrów kartofli i1 metr kapusty, panu, Rościszewskiemu z Brzozy za 1 furę słomy, panu Makolskiemu z Kamiennej za 12 metrów kartofli, panu Sokołowskiemu z Gościnnej za 1 metr buraków, 1 metr marchwi i 1/2 metra pietruszki oraz państwa Zarembom z Pytowic za ofiarowane buciki, odzież i bieliznę. 12138

Z prasy.

„BLUSZCZ".

47 numer społeczno - literackiego tygodnika „Bluszcz" zawiera pełen rozumnych refleksji artykuł Dr. M. Kuźmijskiej „O samotrawieniu szkoły średniej" wskazujący jedyną drogę rozwojową szkoły średniej w odrodzonej Polsce. Wyczerpujące fachowe studjum „Odpowiedzialność społeczna" wprowadzą wiele naukowo pogłębionych rozważań w istotność zagadnienia „Woda Zapomnienia" M. H. Szpyrkówny toruje najpewniejszy niezawodny szlak akcji przeciw alkoholowej. H. Stycz-Naglerowa rozważa dzieje legendy o Wandzie w recenzji z niedawno drukowanego dzieła H. Mortkowiczówny „Podanie o Wandzie". Dział poezji przynosi dalszy ciąg cyklu" „Zwierciadło duszy" I. K. Iłłakowiczówny. Rubryka rzetelnej artystycznej prozy przynosi dalszy ciąg powieści W. Miłaszewskiej „Kaczęta" oraz ciekawej współczesnej noweli M. Wita „Profesor". Zwracają również uwagę ciekawe fachowe recenzje teatralne S. Podhorskiej — Okołów. Dalej następujeszczegółowe sprawozdanie z działalności pr. dra A. Gluzińskiego. Obszerna rubryka ruchu kobiecego z całego świata wymienia cały szereg znamiennych faktów. W dziale praktycznym poz licznemi wzorami i modelami sukien i płaszczy, dużo miejsca poświęca się sprawie trykotarzy.

Z artykułów wymienić należy: „Prawda", „O pielęgnacji rąk i nóg" oraz szereg aktualij świątecznych jak Gęś" „O tuczeniu drobiu", „Najlepszy odkurzacz" i szereg odpowiedzi redakcji w kwestjach praktycznych. Całość numeru, jak zawsze robi wrażenie niezastąpionego doradcy kobiety polskiej.

ELEGANCKIE palto pokryte syberyną na czarnych dublonach — okazyjnie do sprzedania wiadomość w Administracji „Głosu". 12095





ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. przez PKU. Piotrków na nazwisko Benke Emil — zam. w gminie Krzyżanów, wieś Gąski. Niniejszem dowód ten unieważnia się. 12130

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

JADĄC KONMI z Piotrkowa do Srocka zgubiono torbę płócienną zieloną zawierającą 3 pary cholew, pantofle, czapkę i jedno kopyto. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem 10 zł. do Administracji „Głosu Tryb." 12135

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Łodzi i książeczkę wojskową wyd. przez PKU Łódź na imię Czesława Drzewieckiego, zam. w Zagórzu p. Bendzin. Niniejszem dokumenty te unieważnia się. 12136

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Tomaszów na imię Leona Czarneckiego rocznika 1896 zam. w Nowoludwikowie, gminy Unewel. 12112

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez PKU. Piotrków na nazwisko Kaus Teodor zam. w Łęcznie. — Niniejszem dowód ten unieważnia się 12119

SKRADZIONO kartę przydziałową wojskową wyd. przez PKU. Piotrków i książkę czeladniczą wyd. przez Cech Kowalski w Piotrkowie na nazwisko Fronc Józef zam. w Piotrkowie, Piłsudskiego 114. Dokumenty te niniejszem unieważnia się 12139

CHIROMANTKA „Marmena", Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków, Krakowska L. 1. 23156

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 3, tel 82